

Gettokapitalizm. 0 osiedlach bez dzieci

13 kwietnia 2021

Osiedle dla osób bezdzietnych powstanie na Śląsku. Budowa ruszyła. Plan zakłada wybudowanie osiedla szeregowców na wynajem, które będą dostępne tylko i wyłącznie dla osób bez dzieci. Na potrzeby bezdzietnych par i singli odpowiedział śląski inwestor i do nich adresuje swój model biznesowy. Jeśli komuś się przytrafi ciąża, niestety będzie się musiał wyprowadzić. Dla dobra homogenicznej wspólnoty.

Wielu osobom pomysł wydał się wspaniały. Któż nie chciałby mieszkać w cichej enklawie młodych, pięknych i dorosłych? Żadnych płaczów za ścianą, tupania nad głową, dudnienia wysypanych na podłogę klocków, krzyków i pisków na patio. Raj!

Moje przyjaciółki, obwieszone od rana do nocy swoimi dziećmi z entuzjazmem przyjęły pomysł śląskiego inwestora. Gdyby mogły, jeszcze dziś podrzuciłyby swoje przedszkolaki do okien życia i zaczęły pakować kartony. Nocami śnią mokry sen o świecie bez dzieci, idealnej ciszy, samotności lub towarzystwie osób powyżej 30 roku życia. Omamione chorą wizją i przygniecione ciężarem rzeczywistości próbują dostrzegać pozytywy planu biznesowego. Zwracają na przykład uwagę na osoby, które nie mogą mieć dzieci albo są po stracie. Przekonują, że otoczenie, w którym nie słychać ani nie widać maluszków mogłoby im przynieść ukojenie. To daleko posunięta empatia, moim zdaniem przykrywająca coś zupełnie innego, i dotycząca marginalnej grupy.

Dzielę z moimi przyjaciółkami rzeczywistość i widzę utopię takiego toku rozumowania. A ponieważ moja smycz w tym towarzystwie jest aktualnie najdłuższa, opowiadam im, co widziałam w szerokim świecie i dlatego uważam, że pomysł osiedla bez dzieci jest pomysłem szkodliwym.

Kapitalizm wychodzi naprzeciw najbardziej wydumanym potrzebom. Chcesz żyć zamknięty w bańce młodych, pięknych i bogatych? Proszę bardzo, już stawiamy wyższy płot. Chcesz nie widzieć dzieci? Wybudujemy ci osiedle, na teren którego dzieci nie wejdą. Chcesz być wśród swoich, żeby żadnym chińskim jedzeniem przez okno nie załatywało, bo ty tylko picka z rukolą od Włocha i chipsy z jarmużu? Czemu nie, chińskie dzielnice zbudujemy na obrzeżach, ty zamieszkaj w białym centrum. Chcesz słuchać najczystszej polszczyzny, ale niestety w Żabce i Biedronce sami Ukraińcy? W delikatesach zatrudnią dla Ciebie Polki po polonistycie. Jeśli jeszcze nie zatrudnili, to może tylko dlatego, że zatrudnianie obcokrajowców ciągle jest bardziej opłacalne. Poza tym nasz klient, nasz pan.

Zakaz dzieci, zakaz psów, zakaz studentów, zakaz obcokrajowców, zakaz biedaków, zakaz śmierzących staruszków. Zakaz wszystkiego i wszystkich, którzy mogą zaburzyć twój, jakże ważny, spokój.

Pomysł życia w komforcie, w odcięciu od świata i wszelkiej „brzydoty” pęcznieje i zyskuje nowych entuzjastów. Mój świat, moja bańka, mój feed, który przepuszcza tylko te fakty, które są dla mnie istotne. Co z tego, że budujemy kolejne getta? Mój spokój i odczucia estetyczne są najważniejsze.

Jest na to nawet specjalne słowo – gentryfikacja. Doskonałym przykładem jest warszawska Praga, gdzie od miesięcy toczy się walka pięknych i bogatych z lokalnymi, mniej pięknymi i mniej bogatymi. Zrujnowane kamienice wykupują deweloperzy, robią w nich lofty w cenach dostępnych dla nielicznych, wypierając mniej zamożnych mieszkańców. Praga się zmienia, Praga ma być piękna, Praga ma być dla wybranej kasty.

Na tym nie koniec. Szpital praski, w którego remontowanym skrzydle ma powstać centrum Re-Start, miejsce pomocy dla osób w kryzysie bezdomności, przychodnia leczenia narkomanii i alkoholizmu jest pod ostrzałem. Część mieszkańców inspirowana przez deweloperów nie chce patrzeć na te przykre obrazy i

sabotują budowę ośrodka. Nie chcą widzieć osób w kryzysie. Mówią, że to za blisko szkoły, kościoła, parku. Chcą żyć w ładnym, homogenicznym otoczeniu podobnych sobie, bez tych osób, które są na zakręcie i kłują w oczy. Brzydko to może być w Radomiu, nie u nas.

Ktoś powie, że to świetny pomysł, takie wyjście do klienta. Że każdy ma prawo wybrać gdzie i z kim chce mieszkać, jaki ma mieć widok i okna i z kim chce stać w kolejce po poranne bułki. Ludzie mają prawo do spokoju, ciszy i wygody. Skrajny indywidualizm, polityka wykluczenia w ekologicznym sosie antynatalizmu to kierunek przyszłości. Naprawdę? Nawet mi Was nie żal.

Autorstwo: Rut Kurkiewicz-Grocholska

Źródło: Strajk.eu